

Opowieść o grupie 416 mieszkańców austriackiego Tyrolu - ewangelików wypędzonych z kraju przez katolików.

Przyjęto ich na Dolnym Śląsku k. Kowar.

Tam zbudowali tyrolskie domy i mieszkali przez niemal 100 lat.

Arcyciekawa opowieść poparta pokazem multimedialnym.

Fantastyczne plenery ukazujące Tyrol latem i zimą.

Pomiędzy Jelenią Górą a Kowarami leży wieś o niezwyklej historii. Nie może być inaczej, gdy w jednej miejscowości spotykają się kolumny pompejańskie, Tyrolczycy i szczęki wieloryba. Jadąc przez nią możemy poczuć się jak w trakcie podróży przez alpejskie miasteczko.

We wrześniu roku 1837 z doliny Zillerthal (Austria) dotarła w Kotlinę Jeleniogórską grupa 416 tyrolskich ewangelików, którzy z racji swego wyznania zmuszeni zostali do opuszczenia swojej ojczyzny. Tyrolscy protestanci dotarli pod Śnieżkę i osiedli w Mysłakowicach i Kowarach. Ostatni z emigrantów zmarł w 1922 roku.

W akcję przesiedleńczą była zaangażowana hrabina von Reden (ta pani od świątyni Wang).

Tyrolczycy zbudowali kolonię około 60 domów tyrolskich w stylu tradycyjnym, które są wiernymi kopiami austriackich archetypów. Przybysze wyróżniali się strojem, mową i obyczajami. W miarę upływu czasu Tyrolczycy wtopili się w pruską-polską społeczność, zawierając mieszane małżeństwa. Osiedleńcy wyróżniali się pracowitością, przyczyniając się do rozwoju gospodarczego okolicy. Do dziś zachowało się ponad 50 domów. Modernizowane pod potrzeby nowych właścicieli, służą często za pensjonaty w gospodarstwach agroturystycznych. Wszystkie objęte są opieką konserwatora zabytków.



Wydarzenie sprzed ok. 180 lat nie zostało zapomniane. Władze gminy Mysłakowice podtrzymują kontakty z miejscowościami z Doliny Zillerthal. Co pewien czas prawdziwi Tyrolczycy odwiedzają Mysłakowice.

Opowieść o tym historycznym wydarzeniu, poparta przepięknymi fotografiami tyrolskich dolin i gór, odbędzie się w sali widowiskowej Domu Kultury LSM w piątek, 27 listopada o godz. 18.

Stanisław Kusiak



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Prelekcja z pokazem multimedialnym **Stanisław Kusiak**

Nieznane a ciekawe

Tyrolczycy w Polsce *- czyli rzecz o nietolerancji*



Spotkanie z pokazem multimedialnym odbędzie się
w piątek 27 listopada 2015 r. o godz. 18.00

w sali kinowej Domu Kultury LSM

w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29

www.domkulturyism.pl

Wstęp wolny



Stanisław Kusiak

Urodzony w 1945 roku. Żonaty, dwóch synów. Dziadek pięciorga dorastających wnucząt.

Stanisław Kusiak zaczynał jako nauczyciel wf w terenie. Wrodzona ciekawość zawiadła go w progi krakowskiej AWF, gdzie ukończył kierunek turystyki, by - jak sam mówi - móc odróżnić barok od rokoka i wiedzieć jak z pożytkiem poznawać świat i okolice. Ta sama ciekawość kazała mu być na warszawskiej AWF, by kończąc kierunek nauczycielski, mieć wiedzę, jakimi metodami kształtować w ludzkim ciele cechy motoryczne.

W roku 1974 zostaje prezesem Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. To w ciągu następnych 10 lat powstało w osiedlach mieszkaniowych wiele inicjatyw w zakresie tworzenia warunków i klimatu dla sportu masowego i rekreacji. Na ten okres przypada również niesłychany przedtem i potem rozwój sportowego współzawodnictwa zakładów pracy.

Z jego inicjatywy Towarzystwa działał przez 4 lata punkt konsultacyjny w ramach prewencji niedokrwiennej choroby serca, utworzony w porozumieniu z ośrodkiem rehabilitacji kardiologicznej Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego.

Stanisławowi Kusiakowi ciągle mało było wrażeń, więc trafił w końcu w progi redakcji sportowych lubelskich gazet. Przez 4 lata, ukrywając się pod pseudonimem „ESKA”, wypisywał się w „Dzienniku Lubelskim”, „Kurierze Lubelskim”, „Stadionie”, „Ekspress

Faktach”. Pisał zawsze życzliwie i ze znajomością rzeczy.

Przez kolejną dekadę funkcjonuje zawodowo w MOSIR „Bystrzyca”, kierując działalnością sztucznego lodowiska „pod chmurką”, a następnie pełniąc obowiązki zastępcy dyrektora. Współtworzy koncepcję i uczestniczy w pracach zespołu nadzorującego budowę hali sportowo-widowiskowej „Globus”.

Stale można go było spotkać w różnych miejscach z aparatem fotograficznym.

Potem na kilka lat trafia na Dolny Śląsk, gdzie pełniąc obowiązki dyrektora oddziału dużej spółki, zarządza kilkunastoma obiektami wypoczynkowymi w Karkonoszach. Tamtejsze walory krajobrazowo-przyrodnicze oraz bogactwo zabytkowej architektury, elementów jakże innych od Lubelszczyzny, wyzwalają potrzebę fotograficznego utrwalania. Utrwała więc ślady swojego wędrowania, wychwytyjąc z natłoku zdarzeń i zjawisk architektoniczno-przyrodniczych to, co jest niezwykłe. Fotografuje ot tak, jakby tylko zatrzyma w pamięci miejsce i czas gdzie był, jednak na tyle ciekawie i inspirująco, że chce się zadać autorowi pytanie, gdzie to jest i jak tam się dostać? Świat i ludzi uwiecznia z gracją i estetyką godną doświadczonego fotografa reportażysty.

Stanisław Kusiak jest członkiem Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego.

(LTF istnieje od 1936 roku. Jego członkiem był m.in. Edward Hartwig.)

By dopełnić charakterystyki sylwetki dodać warto, że swoimi zainteresowaniami mógłby obdzielić parę osób: narciarz, turysta, przyrodnik, miłośnik tańca, koncertów symfonicznych, teatru i na koniec komputerów, bez których współczesna fotografia-najbardziej popularne medium współczesnego świata, nie miałaby racji bytu.

Stanisław Kusiak co pewien czas sięga do swoich zbiorów, prezentując fotografie na kolejnych wystawach tematycznych.

Z archiwum liczącego ponad 50 tys. fotografii wybrał pod potrzeby wystawy w Domu Kultury LSM i projekcji multimedialnej ponad 300 obrazów. Fotografie ujęte pod wspólnym tytułem „Piękno ocalone” przenoszą widza wstecz w niezbyt odległe czasy jednego wieku, ale jakże istotne we współczesnej historii, postrzeganej szczególnie w aspekcie historycznego dziedzictwa kultury w zjednoczonej Europie.



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Prelekcja z pokazem multimedialnym Stanisław Kusiak

Nieznane a ciekawe

Tyrolczycy w Polsce *- czyli rzecz o nietolerancji*

